Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 35 (515).

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedzielę i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 29 sierpnia 1925 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY:
W Łodzi bez odn. miesięcznie 85 groszy.
Z odnoszeniem do domu 100 groszy.
Na prowincji z przes. poczt. 120 groszy.
Zagranicą — miesięcznie 1.75 groszy.

Rok XX.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60,398.

Cena 25 groszy.

Oszustwa akcyzowe magistratu.

W jednym z ostatnich numerów „Łodzianina" pisaliśmy o fakcie jaskrawym, że magistrat m. Łodzi **zarobił** na cukrze, sprzedawanym przez wydział handlowy, ogromną sumę **stu trzydziestu czterech tysięcy złotych w jednym niecałym roku.**

W jednym r. 1923-24 magistrat zarobił na sprzedaży **cukru** sumę, która musi się wydać wprost niemożliwą do osiągnięcia z handlu tym artykułem pierwszej potrzeby. Jest rzeczą aż nazbyt wiadomą, że kupcy zarabiają na worku cukru bardzo mało, często tylko tyle, ile wynosi wartość samego **worka.** Jakimże cudem mógł magistrat i jego wydział handlowy, znany i osławiony z gospodarki marnej, nieudolnej, — zarobić właśnie **na cukrze** tak ogromną sumę **134,000 złotych?**

Jakim cudem mógł zarobić tak ogromną sumę pieniędzy na cukrze, sprzedawanym **robotnikom i kooperatywom robotniczym** ten wydział handlowy magistratu, który ma być, według twierdzenia magistratu i enperowców — **instytucją społeczną?**

Odpowiedź na te pytania jest bardzo prostą. Tę sumę 134,000 (sto trzydzieści cztery tysiące!) złotych Wydział handlowy magistratu m. Łodzi **„zarobił" najzwyklejszem**

oszustwem skarbowem,

ograbieniem skarbu państwowego i robotników.

Od szeregu miesięcy wykazuje „Łodzianin", że magistrat pobrał od towarów sprzedawanych **2 i pół procent podatku obrotowego, że pobranie tego podatku zataił przed władzami skarbowemi i że go Skarbowi Państwa nie zapłacił.**

Ten podatek 2 i pół-procentowy, pobrany także od sprzedanego cukru, jest jednakże **częścią** tylko „zarobku" panów enperowców na cukrze.

Lwią resztę owych 134,000 złotych zarobił magistrat innym sposobem. Ten inny sposób poznamy, przypomniawszy sobie, iż „Łodzianin" pisał, że ławnik Wydziału handlowego sprzedawał robotnikom i kooperatywom robotniczym np. 3 stycznia 1924 r, kilogram cukru po cenie **miljon ośmdziesiąt tysięcy marek,** a osobom „uprzywilejowanym", to znaczy stojącym blisko żłobu magistrackiego, po **pięćset trzydzieści tysięcy marek, a więc po cenie prawie cztery razy niższej.** Różnica tych cen cukru w jednym i tymsamym dniu, wysoka dla robotników, a niska dla „uprzywiljowanych" odkrywa całą tajemnicę „zarobków" magistratu.

Na składzie głównym (Jerzego 8) stał transport cukru, sprowadzonego przed 3 stycznia 1924 r. Za ilość cukru, objętego tym transportem, magistrat zapłacił akcyzę i po przeprowadzeniu kalkulacji, ustalił cenę 1 kilograma cukru faryny na 530.000 marek.

Zanim ten cukier rozdzielono pomiędzy sklepy, zanim cukier ten wyszedł ze składu, — pojawiło się rozporządzenie **o bardzo znacznem podwyższeniu akcyzy.**

Powtarzamy, transport cukru **stał** na placu przy ul. **Jerzego 8.**

Natychmiast po pojawieniu się rozporządzenia o podwyższeniu akcyzy zjawili się na placu Jerzego 8 urzędnicy akcyzowi, by stwierdzić ilość cukru, znajdującego się na składzie i obliczyć należność akcyzową, według skali podwyższonej.

Różnicę należności akcyzowej byłby musiał magistrat dopłacić.

W tym jednakże momencie okazuje się ów osławiony charakter „społeczny", enperowsko-„patrjotyczny" i „robotniczy" wydziału handlowego magistratu i jego specyficzny talent robienia „zarobków" na dochodach Rzeczypospolitej i na kieszeni robotnika. **Zamiast okazać urzędnikom stojący na składzie wielki transport cukru i umożliwić im należyte obliczenie należności akcyzowej, cały zapas tego cukru kazano „społecznie po enperowsku" ukryć w szopie, a urzędnikom akcyzowym oświadczono, że cały zapas cukru rozesłano już do sklepów i sprzedano.**

Wobec tego urzędnicy akcyzowi, nie znalazłszy cukru na składzie, wrócili z niczem.

Lecz pozostał cukier, nieopłacony akcyzą podwyższoną i oto teraz otworzyła się przed magistratem i panem Muszyńskim możność „zarobienia".

Magistrat pomimo, że podwyższonej akcyzy nie zapłacił, **podwyższył natychmiast cenę cukru. Kooperatywom robotniczym podniesiono bezwłocznie cenę cukru z 530.000 na 1.080.000 marek i tę podwyżkę magistrat wytłomaczył tem, że musiał zapłacić „akcyzę, okropnie podwyższoną".**

W ten sposób oszukano państwowy urząd akcyz i monopoli, ukrywszy przed kontrolą transport cukru i nie zapłaciwszy należności akcyzowej i równocześnie oszukano kooperatywy robotnicze, którym sprzedano cukier za cenę podniesioną o sumę akcyzową.

Ponieważ akcyzy nie zapłacono, można więc było sprzedawać cukier swoim „uprzywilejowanym" po cenach dawniejszych. I tak też było, — **tym panom z magistratu sprzedawano po dawnemu kilogram faryny po cenie 530.000 marek z dostawą do domu i na kredyt długoterminowy!**

Rząd stracił należny mu dochód z akcyzy, robotnicy ponieśli ogromną szkodę, pokrywszy w podwyższonej cenie cukru skłamany wydatek magistratu na akcyzę, a magistrat, wkalkulowawszy oszukańczo podwyżkę akcyzową w cenę cukru, na tem oszustwie i na ukrytym 2 i pół procentowym podatku, zarobił sto trzydzieści cztery tysiące złotych!

Osiągnąwszy zysk ogromny z tego **oszustwa,** magistracki wydział handlowy miał **zuchwałą odwagę pochwalić się „sprężystością" swej enperowskiej gospodarki.** Świstek tygodniowy N. P. R. „Praca" chełpi się „talentem" enperowskich członków magistratu.

A kiedy „Łodzianin" wykazał, że gospodarka enperowca Muszyńskiego oparta jest na **oszustwie podatkowem** „Praca" i magistrat rozpisali się, że „wydział handlowy magistratu jest instytucją społeczną".

Odkrywamy dziś **nowe oszustwo** magistratu na szkodę Skarbu Państwa i na szkodę klasy robotniczej. Odkrywamy dziś **oszustwo skarbowe** i czekać będziemy na nową przechwałkę enperowców i magistratu, iż działają „narodowo i robotniczo".

Może zdemaskowanie tego akcyzowego oszustwa magistratu otworzy oczy Urzędowi Wojewódzkiemu i panu Towarnickiemu, i może się te władze wreszcie namyślą i uczynią, co do nich należy, co im ustawa uczynić nakazuje.

Oszustwa podatkowe i akcyzowe naszego magistratu podobały się jednakowoż władzom skarbowym, albowiem — jak się dowiadujemy — ministerstwo Skarbu udzieliło magistratowi Kredytu i **zdefraudowanego podatku nie ściągnięto dotychczas.**

Zobaczymy, jak długo oszukańcze „zarobki" magistratu na podatkach i akcyzie, będą w Łodzi uchodzić za „działalność społeczną" i „narodową".

I jak długo wolno będzie chjeno-enperowskiemu magistratowi oszukiwać — bezkarnie Skarb Państwa i zgnębioną ludność robotniczą miasta.

ZAPROSZENIE.

Do

Szanownych Towarzyszek i Towarzyszy!

Uprzejmie prosimy towarzyszy i sympatyków o przybycie na zabawę Ł. O. K. R. P. P. S., mającą się odbyć z soboty na niedzielę, dnia 5-go na 6-go września r. b. od godz. 8-ej wiecz. w lokalu Związku Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce, Oddział w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 53.

Bilety nabywać można w Sekretarjacie Ł. O. K. R. P. P. S., we wszystkich dzielnicach PPS i w dniu zabawy przy wejściu.

Kryzys złotego i drożyzna.

Następstwa dewaluacji złotego i zamknięcia granic dla przywozu towarów — nie dały na siebie czekać. Nauczeni doświadczeniami z czasu dewaluacji marki polskiej, kupcy i producenci zaczęli odrazu przerachowywać ceny towarów wedle kursu dolara. Drożyzna rozpoczęła powtórny pochód przez wszystkie dziedziny życia gospodarczego Polski. Drożeją przedewszystkiem towary sprowadzane z zagranicy, jak tkaniny, maszyny, kawa, herbata i długi szereg innych niezbędnych przedmiotów użytku codziennego oraz środków produkcji. Towary te drożeją z powodu pewności, iż na skutek obostrzenia trudności przywozu do Polski podaż ich zmaleje na naszym rynku wewnętrznym przy niezmniejszonym popycie. Wraz z temi towarami importowanemi automatycznie drożeją równocześnie także i produkty krajowe, albowiem pomiędzy cenami wszystkich towarów istnieje relacja; jest to nie odmienne prawo gospodarcze. Tempo obecnego pochodu drożyzny będzie z natury rzeczy bez porównania szybsze niż za czasów marki polskiej, bo wtedy ludzie nie byli jeszcze doświadczeni, nie orjentowali się dość prędko w postępującej dewaluacji i skutkiem tego niezawsze mogli nadążyć z przeliczaniem cen. Teraz, za drugim nawrotem, będzie zgoła inaczej: nauka pierwszej dewaluacji nie poszła w las, wszystko jest już wypraktykowane — i ta druga dewaluacja, jak straszliwy, niszczycielski pochód Attylli, zaczyna pustoszyć kraj zbiedzony, wycieńczony, odarty z zasobów gospodarczych, jakiemi jeszcze rozporządzał w czasie dewaluacji marki.

Katastrofa dewaluacji tym razem zwali się całym swoim ciężarem wyłącznie na klasy pracujące: na robotników i na urzędników. Jako konsumenci ulegną oni łupieżczej ofenzywie zwyżki cen, a jako pracownicy płatni za pracę napotkają z powodu kryzysu gospodarczego na olbrzymie trudności w swem dążeniu do otrzymania płac przeliczonych odpowiednio do dewaluacji.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że mnożnik nietylko nie będzie mógł ulec redukcji, lecz owszem będzie musiał róść i że wraz z nim wzrosną wydatki skarbu państwa na pensje urzędnicze. Będzie to dla skarbu tem dotkliwsze, ile że nie mamy tu do czynienia z inflacją, że zatem nieuniknony wzrost wydatków na pensje nie będzie tym razem fikcyjny, jak w okresie inflacji, lecz rzeczywistą szczerbę uczyni w budżecie państwa.

Wytwarza się błędne koło, w którem gubi się sanacja... Z żelazną koniecznością występuje przed oczy prawda, że jądro istotne zagadnienia nie da się ominąć, że aby ratować państwo, trzeba zredukować to, co najwięcej pochłania pieniędzy. Powiedzmy śmiało: zredukować trzeba armję. Siła obronna Polski powinna zostać niewzruszona.

Więc nie należy redukować korpusu oficerskiego. Nie należy redukować ani szkolnictwa wojskowego, ani zakładów wojskowych, ani technicznych urządzeń armji, przeciwnie, należy je rozwijać, aby odpowiadały w zupełności nowoczesnym wymaganiom. Ale należy zredukować kontyngent armji na stopie pokojowej. 300,000 żołnierzy w czasie pokoju — to liczba niepotrzebnie nadmierna. Żadne państwo nie posiada na stopie pokojowej tak olbrzymiej armji i Polska nie jest w stanie udźwigać ciężaru utrzymania takiej liczby wojska stałego. Jako kadry wystarczy najzupełniej 100,000 żołnierzy, 200,000 można zupełnie spokojnie zredukować. W miejsce zredukowanych należy wprowadzić instytucję, która istniała w przedwojennej Austrji pod nazwą „rezerwy zapasowej", to znaczy 8-tygodniowe wyszkolenie wojskowe wszystkich zdolnych do noszenia broni. Doświadczenia wojny światowej wykazały, że takie wyszkolenie najzupełniej wystarczy.

Trzeba się tedy zdecydować szybko na krok stanowczy. Zastój, brak pracy nędza, rozpacz szerokich mas — rosną w niebezpiecznem tempie. Półśrodki wobec wytworzonej obecnie sytuacji gospodarczej nie zdadzą się na nic. Podnosimy głos przestrogi, którego nie należy zlekceważyć!

Szkoda wielka, że twierdzenia tego nie objaśnia autor zestawieniami porównawczemi z różnych okresów czasu. Zapewne nie było to jeszcze możliwem. Jednakże już samo porównanie z Niemcami z przed lat 30, z krajem, którego rozwój poszedł po linji zdecydowanie kapitalistycznej, jest ogromnie pouczające.

Co nam mowią te liczby.

Wnioski, jakie z tych zestawień płyną, mają ogromną doniosłość **dla socjalisty.** Cyfry powyższe uczą nas bowiem, że przyszłość nie jest wcale dla socjalizmu w Polsce beznadziejną, że ma on wszelkie dane ujęcia (nawet całkowicie samopas, bez sojuszników) władzy w swe ręce — i to nie w drodze aktu rozpaczy i zamachu stanu, ale w drodze ewolucji politycznej, idącej w ślad za ewolucją gospodarczą.

Oczywiście, historja nie mierzy się dniami ani nawet latami. Uważni czytelnicy zauważyli napewno w artykule tow. Piotrowskiego „Jak robotnicy w Szwecji doszli do władzy" („Naprzód" nr. 185) ciekawe cyfry dotyczące rozwoju kapitalistycznego Szwecji w ciągu ostatnich 55 lat. Z kraju rolniczego, stała się Szwecja krajem przemysłowym i dziś posiada rząd socjalistyczny.

Na dzień bieżący — pouczenie wielkiej wagi: proletarjat i półproletarjat drobnomieszczański stanowią w Polsce **ogromną większość**. Ta większość powinna decydować o sprawach kraju, ta większość powinna dać krajowi **rządy pracy i pokoju.**

Podział społeczny ludności Polski.

W ostatnim numerze miesięcznika **„Odbudowa Gospodarcza"**, wychodzącego w Warszawie a poświęconego sprawom ekonomicznym i społecznym, znajdujemy artykuł Witolda **Trzcińskiego** pt. **„Podział na warstwy społeczne Polski"**. Artykuł ten przeprowadza obliczenia ludności naszego kraju nie według rodzaju zatrudnienia (jak dotychczasowe statystyki), ale według klas społecznych. Wnioski zarówno natury ekonomicznej, jak i politycznej, jakie z tych obliczeń wypływają, są dla każdego socjalisty niezmiernie zajmujące i ważne.

Podział według stanowiska w zawodzie.

Autor wymienionej pracy wyróżnia wśród ludności Polski przedewszystkiem dwie wielkie grupy według stanowiska w zawodzie, a **więc pracowników samodzielnych i niesamodzielnych.** Podział ten nie daje nam jednak zupełnego pojęcia o klasie społecznej, gdyż specjalnie kategorja samodzielnych ulega bardzo daleko idącemu zróżnicowaniu społecznemu, w zależności od stanu posiadania. Również wśród niesamodzielnych (których autor dzieli na: urzędników i robotników) dadzą się wyszczególnić różne klasy społeczne. Podzielmy więc obie te grupy, samodzielnych i niesamodzielnych pracowników, na warstwy względnie klasy społeczne, poczem zesumujemy poszczególne warstwy każdej grupy i w ten sposób otrzymamy obraz podziału klasowego polskiego społeczeństwa.

Pracownicy samodzielni.

Rozróżniamy wśród nich trzy kategorje. Do kategorji I zaliczamy klasy najbogatsze, a więc wielkich finansistów, kupców, przemysłowców, ziemian i nielicznych przedstawicieli wolnych zawodów. Stanowią oni 0.42 proc. całej ilości samodzielnych.

Do II-ej kategorji samodzielnych, względnie licznej, bo wynoszącej 35.29 pr. ogólnej ilości samodzielnych, zaliczamy średnich kupców, przemysłowców, licznych przedstawicieli wolnych zawodów, zamożniejszych włościan i mniej zamożne części ziemiaństwa.

Do III kategorji zaliczamy ogół małorolnych chłopów i całe drobnomieszczaństwo, a więc drobnych rzemieślników, sklepikarzy, handlarzy ulicznych i t. p. Pod względem materjalnym ta kategorja jest bardzo zbliżona do klasy robotniczej. **Jest to proletarjat. Wynosi on 64.29% samodzielnie pracujących.**

Pracownicy samodzielni.

Urzędnicy prywatni i publiczni (autor ma na myśli okres przedwojenny) dzielą się również na trzy kategorje: wyższych, średnich i niższych, z których dwie wyższe pod względem położenia materjalnego zaliczyć można do dwóch wyższych kategorji samodzielnych, trzecią zaś ze względu na położenie materjalne zaliczyć należy **do klasy robotniczej.**

Według tablic statystycznych Weinfelda urzędników państwowych jest 41,952. Do wyższych zaliczamy urzędników I—V stopnia służbowego, piastujących stanowiska kierownicze, do średnich, obejmujących VI, VII i VIII rangę a piastujących stanowiska referendarskie, pozostałe rangi IX do XII obejmują urzędników niższych, pełniących zwykle funkcje manipulacyjne. W Polsce podział ten przedstawia się jak poniżej:

Wyższi	I—V	st. sł.	939—	2.24%
Średni	VI—VIII	„ „	11,761—	28.02 „
Niżsi	IX—XII	„ „	29,252—	69.73 „
Razem . .			41,952—	100%

W przypuszczeniu, że podział ten odpowiada stosunkom, panującym nietylko wśród urzędników państwowych, podział ten uznajemy za miarodajny dla wszystkich urzędników prywatnych i publicznych.

Poza temi kategorjami odrębne stanowisko zajmuje **klasa robotnicza, którą** określamy znakiem IV.

Podział na klasy społeczne.

Jak widzimy, każda z grup, na jakie ludność Polski podzieliliśmy, według stanowiska w zawodzie, rozpada się na kilka kategoryj, czyli warstw społecznych.

I kategorja odpowiada warstwie wielkich posiadaczy, oraz wyższych urzędników. Jest to **klasa wielkokapitalistyczna i obszarnicza.**

Kategorja II odpowiada warstwie średniej (według Schmollera: wyższy stan średni). Są to średni przemysłowcy, przedstawiciele wolnych zawodów, zamożniejsze włościaństwo i średni urzędnicy.

Kategorja III odpowiada **niższemu stanowi średniemu** — drobnomieszczaństwu i małorolnym włościanom.

Kategorja IV to **klasa robotnicza** i niżsi urzędnicy.

Oto więc obraz podziału na warstwy społeczne Polski:

		Procent całości	
A.	Samodzielni	I— 0.21 II—17.87 III—32.55	50.63 proc.
B.	Urzędnicy	I—0.14 II—1.72 IV—4.27	6.13 proc.
C.	Robotnicy	IV—43.24	43.24 proc.

Jeżeli teraz z każdej grupy wyłowimy liczby odnoszące się do poszczególnych kategoryj i zesumujemy je, to ostateczny obraz podziału na klasy społeczne przedstawiać się będzie następująco:

I klasa wielkokapitalist. .	0.35 %	
II „ średnia (wyższy stan średni) .	. 19.59 „	
III drobnomieszczaństwo (niższy st. śr.) .	. 32.55 „	80.06%
IV klasa robotnicza .	. 47.51 „	

Klasa III i IV o położeniu materjalnem, zbliżonem do proletarjatu i półproletarjatu, obejmuje 80.06 proc. całego społeczeństwa.

Kierunek rozwoju Polski jest kapitalistyczny.

W końcu przeprowadza p. Trzciński porównanie Polski z Niemcami, przyczem za podstawę przyjmuje stan uwarstwowienia społecznago Niemiec z roku 1895. W porównaniu tem Niemcy wykazują silną i liczną warstwę średnią (II) oraz przewagę ilości niesamodzielnych nad ilością samodzielnych. Liczby poniższe oznaczają procent w stosunku do całej ludności.

		Niemcy		Polska
Samodzielni	I	1.25	44.45 %	0.21
„	II	30.66		17.87
„	III	12.54		32.55
Niesamodzielni		55.55		49.37

Z zestawienia wynika, że warstwa średnia jest w Polsce mniej liczna, natomiast silniejsze jest drobromieszczaństwo. Grupa niesamodzielnych (robotników i urzędników jest w Polsce mniej liczna.

Nadto jednak stwierdza p. Trzciński, **że ewolucja zawodowa i socjalna ludności Polski idzie po linji ewolucji krajów o charakterze kapitalistycznym** Stałe zmniejszanie się ludności rolniczej, wzrost ośrodków miejskich i w związku z tem stałe powiększanie się ludności zajętej w przemyśle, handlu i służbie publicznej — oto cechy tej ewolucji zawodowej. W dziedzinie zaś socjalnej widzimy w Polsce stały wzrost niesamodzielnych i zmniejszenie się liczby samodzielnych.

Ze świata socjalistycznego.

Międzynarodowa konferencja kobiet.

MARSYLJA. Przed Kongresem międzynarodówki socjalistycznej, który się odbywa obecnie w Marsylji, odbyła się międzynarodowa Konferencja kobiet, w której brało udział około 200 delegatek, reprezentujących 16 narodów. Delegatka niemiecka Matylda Wurm (Berlin) przemawiała przeciw projektowi polskiemu, przewidującemu wysokość wynagrodzenia zależnie od ilości dzieci i stosunków rodzinnych. Delegatka berlińska wyraziła przekonanie, że taki system płac będzie odrzucony przez związki zawodowe, położenie robotnika żonatego, obarczonego rodziną stałoby się jeszcze cięższe i skazałoby go na zupełne bezrobocie, ponieważ przedsiębiorcy kapitalistyczni przy takim systemie, nie przyjmowaliby do pracy robotników żonatych i z większą rodziną.

Następnie przyjęto jednogłośnie rezolucję niemiecką, domagającą się, by partje socjalistyczne wszystkich krajów najusilniej się starały o zorganizowanie kobiet w szeregach socjalistycznych. Ażeby ten cel osiągnąć, powinna każda partja socjalistyczna uważać za swe najważniejsze zadanie walkę o zupełne równouprawnienie kobiet. Równocześnie rezolucja domaga się ostrego zwalczania jakiejkolwiek propagandy wojny.

Wyroki śmierci.

W Warszawie sąd doraźny znów wydał trzy wyroki śmierci, które zostały wykonane.

Jesteśmy przeciwnikami kary śmierci i przeciwnikami sądów doraźnych, a wszelkie argumenta jakie się wytacza na uzasadnienie potrzeby ich istnienia nie wytrzymują zupełnie krytyki.

Państwo musi tępić bandytyzm, zwalczać teror i szpiegostwo państw obcych, ale żadne państwo kulturalne nie szafuje wyrokami śmierci, gdzieindziej są one sporadyczne. Prowokacji nie wolno używać, jako metody rządzenia.

Opinje szerzone zagranicą o białym terorze w Polsce mają swe uzasadnienie w nienawiści wyroków śmierci i w stosowaniu sądów doraźnych, które poto istnieją, aby w krótkiej drodze wyroki śmierci ferować. Te metody rządzenia nie są zgodne z demokratycznym ustrojem państw i nikt przywykły do kulturalnych metod rządzenia zrozumieć nie potrafi. Prowokacja jest dziedzictwem rządów carskich, do których przywykła umysłowość wielu, którzy się w carskim rogimie wychowali.

W zwalczaniu komunizmu tymi samymi metodami, jak bolszewicy tępią swoich przeciwników, nie wolno państwu o demokratycznej konstytucji naśladować, nie wolno naśladować faszyzmu włoskiego źle przysługuje się państwu, kto doprowadza stosunki u nas do stanu bułgarskiego.

Nie jest usprawiedliwieniem, że w Rosji czy we Włoszech dzieje się pod tym względem gorzej niż u nas, a nie wiodą tego wrażliwi wolnomyśliciele, że krzyk zagraniczny podnoszą urodzeni czy zawodowi wrogowie Polski. Trzeba u siebie w domu mieć czyste sumienie, praworządność, demokracja, kultura, to nie są wartości względne, zależne od postępowania innych. Szanujące się państwo rządzi się swymi prawami, jedynie własna konstytucja i dostosowane do niej ustrój prawny są niewzruszoną podstawą rządzenia państwem. Niewzruszoną podstawą, niezależną od nastrojów, — czy postronnych okoliczności. A demokratyczne rządzone państwo nie zniesie sądów doraźnych, kary śmierci i prowokacji.

Tragiczny zgon ministra Mejerowicza.

Minister spr. zagran. Mejerowicz, zginął tragiczną śmiercią wskutek wypadku samochodowego. Minister Mejerowicz wyjechał wczoraj z żoną i dziećmi na wycieczkę w okolicę Tuckum. Na skręcie stromej drogi samochód zaczął się ślizgać i spadł w głęboki rów, gdzie się przewrócił. Minister odniósł ciężkie obrażenie na głowie i szyi, wskutek czego utracił przytomność. Szofer, żona i dzieci odnieśli lżejsze rany. Okolica, w której wydarzył się wypadek, jest pustkowiem, wskutek czego szofer musiał przebiec kilka kilometrów, aby zawezwać pomocy i zawiadomić władze miejscowe w Tuckum. Władze te wysłały natychmiast lekarza na miejsce katastrofy. Gdy przybyli lekarze, minister znajdował się już w agonji i zmarł w krótce. Zwłoki przeniesiono do Rygi i natychmiast zawiadomiono o wypadku bawiącego na wsi prezydenta ministrów. Wiadomość o tragicznym zgonie min. Mejerowicza, w którym Łotwa traci jednego ze swoich najwybitniejszych mężów stanu wywołała głębokie współczucie w Rydze.

Minister spraw zagr. p. Skrzyński, natychmiast po otrzymaniu wiadomości o tragicznym zgonie łotewskiego min. spr. zagr. Mejerowicza przesłał na ręce łotewskiego prezydenta ministrów depeszę wyrażającą współczucie imieniem rządu polskiego.

Tragiczna śmierć łotewskiego min. spr. zagran. Mejerowicza, wywołała jak najgłębsze wrażenie w całym kraju. Miasto Ryga ma wygląd przygnębiony. Wszystkie zabawy i rozrywki zostały zabronione do 27 sierpnia t. j. do dnia pogrzebu. Prezydent rady min. Celmins, który objął funkcje ministra zwołał nadzwyczajne żałobne posiedzenie rady ministrów, na którem powzięto uchwałę, że pogrzeb ś. p. Mejerowicza odbędzie się na koszt państwa. W dniu pogrzebu, t. j. we czwartek w południe przerwany będzie na dwie minuty wszelki ruch i praca. Żałoba oficjalna trwać będzie cztery tygodnie.

175,379 BEZROBOTNYCH.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 1 do 8 sierpnia 175,379 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia, liczba ta wzrosła o 650 osób.

• Na terenie Górnego Śląska bezrobocie wzrosło o 1500 osób wskutek dalszych zwalniań robotników z kopalń i hut; w Sosnowcu o 250 osób, z powodu redukcji górników.

Tętno życia robotniczego.

Wrogowie Państwa przy pracy.

Przemysłowcy żądali od rządu kredytu na bieżący miesiąc w sumie 1.000.000 dolarów. — Rząd przyznał 750.000 dolarów. — Redukcja pracy w przemyśle.

Wszystkim jest znane postępowanie przemysłowców łódzkich w czasie inflacji i spadku marki polskiej. Lokowanie kapitałów w bankach zagranicznych, wymuszanie znacznych kredytów od rządu pod groźbą ograniczenia pracy i wyrzucenia robotników na bruk, bezgraniczny wyzysk, otaczanie się opieką policyjną, skutkiem czego były niejednokrotnie trupy i ranni (Górny Rynek w lipcu 1923 r., Widzewska Manufaktura) były na porządku dziennym.

Nadszedł okres stabilizacji. Rabunkowe wybryki kapitału musiały się skończyć, a niejeden paskarz, który tuczył się słabością waluty i robotnika — musiał zbankrutować, gdyż weksli wystawianych na setki złotych nie można już było płacić groszami, jak było w okresie dewaluacji z marką polską, dochodząc w krótkim czasie do niebywałych fortun, lecz musieli się kontentować normalnym zyskiem handlowym, który jednak wystarczał jeszcze na to, by każdy przemysłowiec był w możności trwonić przez jeden dzień więcej, niż wypłacał robotnikowi, obarczonemu liczną rodziną za cały miesiąc ciężkiej, uczciwej pracy.

Ten stan nie mógł zadowolnić rozwydrzonej chjeny przemysłowej, przyzwyczajonej do tuczenia się nietylko ciałem robotnika, ale i skarbem państwa. Bo cóż znaczy dla przemysłowca łódzkiego żyć z komfortem i czerpać zyski normalne, gdy nie można co miesiąc pobudować willi, ani nawet kupić nowego samochodu? Na takie dolegliwości trzeba coś zaradzić.

Dla chcącego niema nic trudnego, więc i przemysłowcy znaleźli sposób na poprawę swych „ciężkich warunków".

Wiadomą jest rzeczą, jaką nienawiścią do Polski pałają Niemcy. W ostatnich czasach giełdzie berlińskiej w niewyjaśniony sposób udało się jakiemiś ciemnemi manipulacjami doprowadzić do znacznego spadku naszej waluty.

Przemysłowcy w te pędy jadą do Warszawy z oświadczeniem, że jeżeli nie otrzymają na bieżący miesiąc **subsydjum w sumie miljona dolarów,** zmuszeni będą zamknąć swe fabryki.

Miljon dolarów stanowi sumę około sześciu miljonów złotych. Jeżeli się przyjmie, że w przemyśle łódzkim jest zatrudnionych z górą 100,000 robotników, to obliczenie wykazuje, że żądany kredyt wyniesie około 60 zł. na robotnika, to znaczy prawie tyle, ile robotnik zarabia przez miesiąc, czyli, biorąc logicznie, rząd ma wypłacać robotników, a przemysłowcy mają sprzedawać towary na swoją wyłączną korzyść.

Ponieważ rząd przyznał przemysłowcom kredyt t y l k o w sumie **750.000** (siedmset pięćdziesiąt tysięcy) **dolarów** przeto na murach wielu fabryk spotykamy lakoniczne zawiadomienie, że od poniedziałku praca będzie trwała nadal tylko trzy lub cztery dni w tygodniu, inne znów głoszą, że fabryka będzie zupełnie zamknięta.

A strapiony robotnik zapytuje swego towarzysza pracy: z jakiej przyczyny mamy jeszcze mniej zarabiać? Czy nagle konjunktura przemysłowa tak się zepsuła? czy rzeczywiście nikt nie chce kupować naszych towarów? czy naprawdę nasi „chlebodawcy" nie mogą nam dać częściej, jak raz na dwa dni po małym kawałeczku suchego chleba?

Ci zaś z robotników, którzy czytują „Łodzianina" i którzy choćby pobieżnie interesują się sprawami bieżącemi polityki ogólnej — odpowiadają, że to jest wojna przemysłowców łódzkich z Rządem. Ponieważ rząd nie dał przemysłowcom na wypłatę robotników — przemysłowcy nie chcą prowadzić fabryk. Tak było i tak będzie, dokąd rząd, łącznie ze związkami zawod. **nie będzie przeprowadzał kontroli przemysłu** (jak brzmi wniosek klubu Polskich Posłów Socjalistycznych w Sejmie) dokąd kula i bagnet policyjny będzie do dyspozycji przemysłowców, dokąd nie uzyska mocy obowiązującej w Polsce rozporządzenie pierwszego rządu polskiego tow. M o r a c z e w s k i e g o, że za awny sabotaż grozi konfiskata fabryki i uruchomienie jej na rachunek Państwa oraz kara więzienia.

Nie dziwią się wcale, że z dolarów, które rząd wypłaca przemysłowcom, z ograniczeniem innych, nieraz najkonieczniejszych wydatków, ani jednego centa nie otrzyma żaden robotnik, lecz przeważnie cała suma idzie za granicę na dalsze obniżanie złotego polskiego.

Wierzyć się nie chce, że w wolnej Polsce domakratycznej może istnieć przywilej dla przemysłowców bogacenia się kosztem dwu stron: Państwa i robotników, bez żadnej racjonalnej kontroli zysków. Przecież przemysłowcy niejednokrotnie już udowodnili, jak umią działać na szkodę Państwa i ignorować słuszne żądania robotników. A mimo to gdy robotnicy wystąpią z akcją strajkową o poprawę swego bytu, znajdzie się pomoc na każde żądanie przemysłowców ze strony policji, która gotowa jest siec i rąbać każdego, tylko nie przemysłowca. Tak było w lipcu 1923 r. gdy strajkujący, których głód zmusił do porzucenia pracy, zostali potraktowani na życzenie przemysłowców jak najwięksi wrogowie Państwa. Gdy zaś „Łodzianin" z dnia 18 lipca 1923 r. dał wyraz swemu słusznemu oburzeniu, numer skonfiskowano, Redakcję zaś pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, formułując oskarżenie na zasadzie paragrafów, które przewidują po kilka lat więzienia.

Ale cierpliwość robotników choć jest wielka, ma jednak swoje granice i jeżeli rząd nie skorzysta z należnych mu praw kontrolowania niesumiennego dłużnika, dopomną się głośno o wypełnienie przykazań, ogłoszonych dekretem Rządu tow. Moraczewskiego.

Nowal.

Ludzie na eksport.

Polska niewiele eksportuje, ale jeden artykuł eksportuje masowo i bez ograniczeń, to jest ludzi. Dzięki temu masowemu eksportowi zdrowych, krzepkich, pracowitych ludzi Francja zdołała odbudować swe zniszczone prowincje, podnieść przemysł, któremu groził upadek z powodu niewystarczającej ilości rodzimych rąk roboczych, dzięki temu eksportowi szowinistyczne i złośliwe dzienniki francuskie puszczają w świat nikczemne plotki, że robotnicy polscy szerzą bandytyzm we Francji!

Gdziekolwiek się zdarzy jakiś napad rabunkowy, wszędzie węszą w tem rękę robotnika polskiego, aresztują niewinnych ludzi, niejednokrotnie skazują na ciężkie więzienie, by potem odwoływać, rehabilitować;. W tej sprawie interweniowało już nawet poselstwo polskie, ale z niewielkim skutkiem.

Ale nie kończy się na Francji! Podaż robotnika polskiego jest tak wielka, że kto z obcych tylko ręką sięgnie, może masowo wynajmować ten produkt żywy i to za haniebnie niskiem wynagrodzeniem. Na tem tle dochodzi nieraz do nieporozumień, robotnicy sezonowi bowiem, wynajmując się tanio do pracy stają się groźnymi konkurentami miejscowych, którzy nie pozwalają się krzywdzić.

Gorzkie, ale słuszne uwagi czyni „Vorwärts" w związku z tą podażą polskich rąk do pracy. Pod tyt. „Patrjotyczni agrarjusze" przynosi to pismo następujący telegram z Wrocławia:

Wielkie zdziwienie wywołuje na Śląsku (niemieckim) ponowne dopuszczenie polskich robotników sezonowych do pracy na wielkich obszarach rolnych. Śląscy agrarjusze uzasadniali swe żądania wyjątkową temperaturą tegorocznego lata. Urząd pracy w Wrocławiu i władze berlińskie w odpowiedzi na żądanie agrarjuszy zezwoliły na sprowadzenie tysiąca polskich robotników sezonowych. „Vorwärts" wyjaśnia następnie, że niemieccy robotnicy rolni wyemigrowali z Górnego Śląska na zachód z powodu niewystarczających płac i złych stosunków mieszkaniowych, obszarnicy śląscy stanęli więc przed alternatywą: albo poprawić stosunki i robotnikom stworzyć zdrowe warunki pracy, albo przyjąć robotników polskich, którzy godzą się nietylko na najgorsze warunki, ale nie protestują przeciw skoszarowaniu i ucisko-'wi"

Ze wstydem czyta się te uwagi „Vorwärts", ale czyż można ze stanowiskiem pisma socjalistycznego polemizować? Za wielka podaż ludzi na eksport i to tylko dlatego, że nasz przemysłowiec nie chce eksportować towarów.

Dola robotnicza.

Administracja fabryki K. Hofrichtera przy ul. Kątnej Nr. 15 zdobyła się na arcypomysłową kombinację w tych wypadkach, gdy robotnicy pracujący na akord nie wyrobili obowiązujących stawek cennikowych, z przyczyn złego materjału, dawanego robotnikom do przerobienia. Oto, gdy robotnik zażądał dopłaty, odpowiedziano mu, że jeśli chce zarobić stawkę, to może pracować dłużej ponad osiem godzin. I niestety, robotnicy zmuszeni głodowymi zarobkami pracowali tyle godzin, ile „pan" dyrektor sobie życzył. W końcu tym gwałceniem ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy zainteresowała się delegatka klasowego związku, która energicznie poczęła się domagać od majstra Placa zaprzestania zmuszania robotników do pracy dłuższej, niż czas ustawowy i dopłacania do stawek. Majster Plac, który jest byłym pałkarzem i w którym widocznie obudziła się żyłka **„broniącego ładu pałkarza"**, począł wymyślać delegatce, a następnie ją pchnął i uderzył kilka razy, co mogą stwierdzić świadkowie.

W końcu wydalono ją z pracy, a tym robotnicom, które oświadczyły gotowość świadczyć w sądzie na korzyść delegatki zagrożono że o ile powiedzą prawdę, tozostaną wydalone z pracy, gdy robotnice z oburzeniem zaprotestowały przeciwko namawianiu ich do składania fałszywych zeznań — wydalili tylko delegatki. Gdy wydalone robotnice zwróciły się do oddziału związku i ten delegował tow. Nowaka w celu interwencji, dyrektor fabryki Katert oświadczył, że on z przedstawicielem związku mówić w tej sprawie nie będzie.

Sprawa została skierowana do inspektora pracy 18 ob.

Pytamy się jednak miarodajnych czynników, co zamierzają uczynić, aby przemysłowcy i ich slugusy nie gwałcili ustaw sejmowych, i nie wydalali z pracy tych robotników, którzy na gruncie tych ustaw stoją, gdyż zajście to w fabryce Hofrichtera nie jest pierwszym tego rodzaju, a jednak jakoś głucho o pociągnięciu przemysłowców do odpowiedzialności sądowej. Czyżby w Polsce były dwojakie prawa? pozwalające ciągnąć robotnika za najmniejsze przekroczenia do surowej odpowiedzialności, a zwalniające rekinów kapitalistycznych od wymiaru sprawiedliwości wtedy, gdy chodzi o gwałcenie ustawodawstwa socjalnego?...

Biali niewolnicy.

W fabryce Ch. Halperna przy ulicy Kilińskiego Nr. 163, robotnicy za namową administracji fabrycznej, poczęli pracować godziny nadliczbowe. Nie pomogła interwencja oddziału związku, robotnicy zapomnieli widocznie, że 30 tysięcy bezrobotnych żyje z jałmużny rządowej i głoduje,— pracowali w dalszym ciągu. Wobec czego sprawa skierowana została do inspektora pracy, który spisał odpowiedni protokuł i skierował tą sprawę na drogę sądową. Wierzymy, że sąd wymierzy surową karę przemysłowcowi, nie szanującemu ustaw państwowych.

Dziwić się należy, że znajdują się jeszcze w Polsce, w dziewiętnastym wieku tacy robotnicy, którzy chcą być uległymi niewolnikami swego fabrykanta.

„Pan" Albe nie lubi organizacji.

W firmie Albe przy ul. Piotrkowskiej Nr. 136 zostało wydalonych 8 robotników z delegatem klas. zw. na czele. Wszyscy ci ośmiu należeli do kl. zw., więc udali się do oddziału związku z prośbą o interwencję. Natychmiast do fabryki udał się przedstawiciel zw. tow. Nowak, który sprawę skierował do inspektora pracy 17 obwodu.

Zwołana konferencja pod przewodnictwem podinspektorki pracy Kunertówny, dała pomyślne wyniki, gdyż sześciu robotników pozostało w pracy, a dwóm pozostałym przedłużono pracę o 14 dni.

Groźba strajku kolejowego w Anglji.

W Anglji liczą się obecnie z możliwością wybuchu ogólnego strajku kolejowego. Towarzystwa kolejowe oświadczyły, że nie będą mogły dalej pracować, jeżeli nie nastąpi redukcja płac. Kwestja ta będzie przedstawiona parytetycznemu komitetowi centralnemu, który nie posiada jednak władzy narzucenia swej decyzji stronom. Związki zawodowe zebrały na wypadek strajku przeszło 2 miljony funt. szt.

Fundusz Bezrobocia czyni rozrachunek z Magistratem m. Łodzi.

W dniu wczorajszym przyjechała do Łodzi Komisja Dyrekcji F. B. z Warszawy aby przeprowadzić rozrachunek pieniężny z magistratem m. Łodzi, jako instytucję zastępczą Fund. Bezrob. W skład Komisji wchodzą naczelnik wydziału finansowego Rożnowski oraz inspektor Dyrekcji Tymiński. Po przeprowadzeniu rewizji Komisja złoży odpowiedni raport Dyrekcji F. B.

Przekonamy się, ile zarobił magistrat „narodowy" na biedzie i nędzy robotniczej!

Przeciwko wychodźtwu do Sao Paulo.

Otrzymaliśmy z Porto-Alegre w Brazylji ostrzeżenie przed wychodźtwem do stanu Sao-Paulo.

„My, członkowie Tow. „Białego Orła", zebrani w dniu 5 lipca b. r., dowiedziawszy się z gazet miejscowych, że ma przybyć do Brazylji emigracja naszych rodaków do Stanu Sao-Paulo, postanowiliśmy uchwalić w imieniu naszego Tow. następującą rezolucję:

1) Wobec tego, że Brazylja przechodzi kryzys ekonomiczno-polityczny, którego końca trudno przewidzieć, uważamy, że emigracja naszych rodaków jest nie na czasie.

2) Uważamy, że emigracja do stanu Sao Paulo nie nadaje się, a to z powodu następujących przyczyn: Panuje tam malarja, która dziesiątkuje nowych przybyszów. Również są tam tak zwane „bicho de pé", które wchodzą za paznokcie, tak że ludzie po krótkim czasie są pozbawieni paznokci tak u rąk, jak i u nóg. Jest tam też inny gatunek robactwa, które w pięty wchodzą ludziom, którzy chodzą boso, tak że wchodzą do jelit i człowiek puchnie — i wiele innych chorób, o których wspominały polskie pisma w Brazylji. A górą wszystkiego jest klimat za gorący dla naszych rodaków z klimatu umiarkowanego.

3) Stan-Sao Paulo nie nadaje się również do kolonizacji z punktu narodowego. Rząd stanu Sao Paulo jest szowinistyczny i nasi rodacy by tam się wynarodowili, lub też by utonęli w morzu Włochów, którzy tam mają olbrzymią przewagę. A na plantacjach robotnika się traktuje nie jako pracownika, ale jako niewolnika, na co mamy osobiste dowody, bo niektórzy z nas doświadczyli na własnej skórze.

4) Jeżeli koniecznie ma iść emigracja z Polski do Brazylji i trzeba się pozbyć tych, co swoją piersią oswobodzili kraj od najazdu wrogów, to uważamy, że najlepiej się nadaje stan Parana (poczem następuje uzasadnienie tego).

Prezes **Sylwester Żórawski.**
Wiceprezes **Wacław Grzybek.**
Sekretarz **Gustaw Kawecki.**
Sekr. skarbowy **Stanisław Karpiński.**
Juljan Bondy.
Juljan Fabisiak.

Ile obszarnicy winni są państwu.

Wielcy właściciele ziemscy w Polsce winni są Bankowi Polski tytułem zaciągniętych pożyczek, oraz Bankom Państwowym około 70,000,000 złotych, płatnych w tym roku, z której to sumy przypada do regulowania na sierpień około 14,000,000 złotych na wrzesień 11,000,000 złotych na październik 17,000,000 złotych, na listopad 22 miljonów zł., wreszcie na grudzień 6 miljonów zł.

Wstrząsające samobójstwo kolejarza w Siedlcach.

Dworzec kolejowy w Siedlcach był widownią strasznego dramatu. Maszynista Adam Pacych podszedł do pociągu towarowego idącego z Brześcia do Siedlec, ukląkł i przeżegnawszy się, położył głowę na szyny pod koła trzech ostatnich wagonów.

Głowa odcięta została jak nożem gilotyny.

Pacych zostawił żonę i dwoje dzieci. Jako przyczynę rozpaczliwego kroku koledzy samobójcy podają, że Pacych został po długiej chorobie zdyskwalifikowany, t. j. przeniesiony ze stanowiska maszynisty pociągów osobowych na t. zw. „manewrowe".

Zakończenie strajku metalowców.

Wczoraj od g. 11 rano odbywała się w Min. Pracy konferencja przedstawicieli klasowego Zw. Zaw. Rob. Przem. Metalowego (Leszno 53) z przedstawicielami przemysłowców, przy udziale przedstawicieli Rządu.

Całodzienne rokowania doprowadziły do zawarcia następującej umowy zbiorowej:

Umowa zbiorowa

zawarta pomiędzy Oddziałem Warszawskim Polskiego Związku Przemysłowców (Krakowskie Przedmieście 5) a Związkiem Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce (Leszno 53) w sprawie warunków pracy i płacy.

1) zostają ustanowione następujące płace minimalne:

Rzemieślnicy	za godzinę 77	groszy
Pomoc fachowa	„ „ 57	„
Pomoc podwórzowa	„ „ 50	„
Kobiety	„ „ 37	„
Uczniowie w I-ym r.	„ „ 20	„
Uczniow. w II-im r.	„ „ 25	„
Uczniow. w III-im r.	„ „ 33	„
Robotnicy młodoc.	„ „ 27	„

2) obecne stawki płac zostają podwyższone o 10 proc. w poszczególnych kategorjach. Jeżeli podwyższona w ten sposób stawka jest niższa od ustalonego w p. 1 minimum, to obowiązuje powyższe minimum.

3) płace od sztuki w fabrykach, w których akordy nie będą odpowiadały nowym płacom dniówkowym, będą zrewidowane tak, by zarobek robotnika, pracującego na akord, mógł być conajmniej o 25 proc. wyższy od zarobku robotnika dniówkowego.

4) zarządy zakładów przemysłowych uznają delegatów, jako organ pośredniczący pomiędzy zatrudnionemi a zarządem zakładu przemysłowego w sprawach stosunków pracy i płacy. W fabrykach zatrudniających od 100 do 500 robotników ustanawia się przynajmniej jednego delegata, powyżej 500 — 2-ch.

5) ustawowy dzień pracy powinien być poświęcony pracy zawodowej. O ile delegaci załatwiają sprawy, wynikające ze stosunków pracy lub płacy w zakładach za wiedzą i zgodą dyrekcji, mają oni wówczas prawo do wynagrodzenia za czas stracony w formie, zależnej od warunków lokalnych poszczególnych fabryk. Dotychczasowe uprawnienia delegatów w poszczególnych fabrykach nie ulegają zmianie.

6) w zakładach przemysłowych wolno odbywać zebrania pracujących tylko w godzinach wolnych od pracy, za poprzednim zawiadomieniem dyrekcji.

7) zakłady przemysłowe wydają raz na dwa tygodnie bilety kąpielowe, dla kobiet wanny.

8) porządkowy wykaz robotników, mających prawo korzystania z urlopów wypoczynkowych, zostaje ustalony wspólnie z delegatami i ogłoszony w miesiącu styczniu każdego roku

9) brak ogłoszenia z jakichkolwiek bądź przyczyn nie może być powodem do odmówienia urlopów.

10) zakłady przemysłowe udzielają pomocy materjalnej dla uczniów, uczęszczających do szkół przemysłowych i zawodowych.

11) z powodu strajku nikt nie może być wydalony.

12) umowa powyższa obowiązuje do dnia 31 grudnia 1925 r.

Jeżeli z żadnej strony powyższa umowa nie zostanie wypowiedziana na 15 dni przed upływem terminu, to przedłuża się ją automatycznie na dalsze 3 miesiące.

13) umowa niniejsza obejmuje fabryki w obrębie wielkiej Warszawy.

Warszawa, dnia 26 sierpnia 1925 r.

Następują podpisy przedstawicieli: Polsk. Zw. Przemysłowców, Związku Zaw. Robot. Przem. Metalowego, przedstawiciela Komisji Centr. Zw. Zaw. i przedstawiciela Minist. Pracy.

Punktem spornym obrad wobec ustalenia już poprzednio innych punktów umowy zbiorowej była, jak wiadomo sprawa podwyżki płac.

Przedsiębiorcy uporczywie stali na swym stanowisku i dopiero pod silną presją Rządu wyrazili wreszcie swą zgodę na ryczałtową 10 proc.-podwyżkę wszystkich płac, oraz na podwyższenie stawek minimalnych w granicach od 25 do 30 procent.

Zawarta umowa jest niewątpliwym sukcesem dla robotników, albowiem osiągnięto nareszcie umowę zbiorową, o zawarcie której od 2 lat walczył zacięcie Zw. Klasowy (Leszno 53), a przeciwko której opierali się przemysłowcy.

Umowa ta następnie gwarantuje robotnikom uznane oficjalnie delegacje fabryczne, broni robotników przed jakiemikolwiek represjami z powodu strajku i daje cały szereg innych niemniej ważnych zdobyczy.

Umowę podpisano o godz. 10.30 w.

Międzynarodowy ruch spółdzielczy.

Ruch spółdzielczy w Europie stanowi dziś potężną siłę organizacyjną, skupioną w Międzynarodowym Związku Spółdzielczym, założonym w 1895 roku, a liczącym w 1924 roku 100,000 stowarzyszeń z 40,000,000 członków, które zatrudniają 450,000 pracowników najemnych, prawie tyle, ile wynosi liczba mieszkańców Łodzi.

Rozwój ruchu spółdzielczego w poszczególnych krajach przedstawia załączona tabela:

Kraj	Ilość członków	Stos. do ludn.	Ilość stow.	Przeciętna liczba członk. na 1 stow.
S. S. S. R.	6,907,000	21%	20120	845
Anglja	4,581,000	42%	1331	3442
Niemcy	4,030,000	27 „	1745	2310
Francja	1,545,000	16 „	1819	849
Węgry	1,031,000	52 „	1980	521
Czechosł.	843,000	25 „	140	524
Polska	842,000	12 „	1353	623
Austrja	402,000	31 „	136	3619
Szwajcarja	364,000	37 „	516	705
Finlandja	355,000	41 „	577	615
Danja	338,000	42 „	1806	188
Szwecja	274,000	18 „	886	310
Belgja	247,000	13 „	773	221

Wyrazem łączności pomiędzy spółdzielniami poszczególnych krajów jest Międzynarodowa Hurtownia Spółdzielcza, która zakupiła w roku 1924 samych towarów importowanych za olbrzymią sumę 29 miljonów funt. szterl. Niewątpliwie do wzrostu spółdzielni przyczyniło się zainteresowanie ruchem spółdzielczym kobiet, która powołały do życia Międzynarodową Ligę Kobiet Kooperatystek.

W Anglji, która jest kolebką ruchu spółdzielczego, spółdzielnie posiadają bardzo bogatą hurtownię, 102 duże fabryki, plantacje herbaty w Indjach i t. p. przedsiębiorstwa, które zaspakaja 38 proc. potrzeb swych członków, sprzedając przeciętnie za 900 zł. towarów każdemu członkowi. Udział członka w kapitałach wynosi zł. 474 na 1 czł. W Rosji, gdzie spółdzielnie cieszą się dużą opieką rządu 25 proc. obrotu handlowego, odbywa się za pośrednictwem kooperatyw. Jeśli obrót Centrowjura za pierwsze 10 mies. 24 r. wyniósł 141,300,000 rubli, to udział kooperatyw w tej sumie był 49,300,000. Niemieckie spółdzielnie liczą 3,517,286 czł., 8,530 sklepów, 38,666 pracowników zatrudnionych przy rozdziale towarów i 5,837 przy produkcji. Francuski spółdzielca zakupował w 1923 r. na 959 zł. towarów rocznie. Włochy i Bułgarja przez swoją reakcyjną politykę podcięły byt spółdzielcom. Polska liczy dużą ilość zapisanych członków, którzy jednak zakupy swe w spółdzielniach czynią minimalne. (Wynoszą przeciętnie na członka 3—4 proc. jego potrzeb).

Rok 1924 był rokiem konsolidacji ruchu spółdzielczego; poszczególne spółdzielnie łączyły się z sobą, przez co tworzyły trwały fundament pod budowę ogólnego ruchu spółdzielczego, a tem samem pod przyszły ustrój społeczny. W jednej tylko Belgji 250 stowarzyszeń połączyło się w 51 stow., co oczywiście wzmocniło belgijski ruch spółdzielczy. Polska też nie pozostała w tyle, gdyż w roku bieżącym dokonano połączenia centrali spółdzielczych w jeden t. zw. Związek Stow. Spół. Rzecz. Pol., a niewątpliwie konsolidacja ruchu spółdzielczego w Polsce pójdzie dalej, łącząc z sobą poszczególne koorperatywy, co wpłynie na korzyść spółdzielniom, dając im możność zaopatrywania członków w towar dobry i tani, a tem samem skłoni ich do zaopatrywania się, w artykuły pierwszej potrzeby, tylko w spółdzielniach.

W międzynarodowym ruchu spółdzielczym coraz bardziej ujawnia się dążność nie tylko do sprzedaży towarów, lecz i do ich wytwarzania. I całkiem słusznie, gdyż tak długo, dopóki ruch spółdzielczy sprzedawać będzie towary produkowane w prywatnych przedsiębiorstwach, nie będzie spełniać całkowicie swego zadania, opartego na dążeniu do przebudowy ustroju społecznego i będzie tylko pośrednikiem pomiędzy producentem, a konsumentem.

Dążenie więc ruchu spółdzielczego do zawładnięcia wytwórczością produktów jest konsekwentnem wypełnianiem przewodniej myśli idei spółdzielczej, która ma jako zadanie wielkie dzieło wyzwolenia gospodarczego szerokich mas ludowych.

Ruch spółdzielczy w Polsce powinny poprzeć szerokie masy spożywców w swym własnym interesie, ażeby ruch ten mógł się wydostać z ciasnych sklepów i sklepików na szeroką arenę życia gospodarczego, któryby stał się z kopciuszka tolerowanego przez społeczeństwo, potężnym regulatorem stosunków gospodarczych państwa. **A. W.**

Zarząd Kasy Chorych przy pracy.

We wtorek dnia 25 sierpnia r. b. odbyło się pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego posiedzenie Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi.

Obrady po zatwierdzeniu protokułu posiedzenia z dnia 4-go b. m. rozpoczęły się jak zwykle od interpelacyj członków zarządu, na które udzielali odpowiedzi przewodniczący p. Kałużyński, względnie wicedyrektor inż. Szuster i Naczelny Lekarz Dr. Kluszyński.

W związku z powyższem uchwalono zwolnić z zajmowanego stanowiska jednego z lekarzy kasowych, który jak to przeprowadzone dochodzenie ustaliło, dopuścił się poważnego nadużycia służbowego, dokonując operacji na pacjentach prywatnych w ambulatorjum narzędziami lekarskimi i używając materjałów opatrunkowych Kasy Chorych.

W dalszym ciągu na porządku obrad znalazła się kwestja działalności poszczególnych aptek Kasy Chorych. Liczne skargi ubezpieczonych, zarówno na jakość leków pobieranych z aptek kasowych, jako też i na wydawanie ich w mniejszej, niż przepisana, ilości, zmusiły władze Kasy do podjęcia nadzwyczajnych kroków w celu skontrolowania czynności personelu farmaceutycznego. Przeprowadzone specjalne dochodzenia, oraz wykonane analizy zakwestjonowanych leków wykazały niestety, iż poszczególni farmaceuci wywiązują się z powierzonych sobie funkcji służbowo-zawodowych w sposób nietylko pozostawiający wiele do życzenia lecz wprost niedopuszczalny. Członkowie Dyrekcji Kasy pp.: Dr. Kluszyński i inż. Szuster przytoczyli niezbite dowody, iż skład chemiczny wykonanych leków odbiega nieraz bardzo daleko od przepisów recepty, przyczem dla popełnionych przeoczeń i pomyłek żadnych przyczyn usprawiedliwiających w wielu wypadkach niemożna było znaleźć. W rezultacie 2-u godz. dyskusji Zarząd, pod wrażeniem ujawnionych faktów, postanowił podjąć jak najenergiczniejsze kroki w celu zlikwidowania istniejących nieporządków. Farmeceuci, którym udowodniono, iż wykonane przez nich lekarstwa nie odpowiadały receptom, zostaną natychmiast zwolnieni z pracy, a nazwiska tych ogłoszone w prasie drogą specjalnego komunikatu, w jakim opinja publiczna zostanie poinformowana o wykrytych nadużyciach i o środkach zastosowanych przez zarząd w obronie zdrowia ubezpieczonych, oraz dobrego imienia aptek Kasy Chorych, któremu niedbalstwo niektórych jednostek mogłoby przynieść niepowetowaną szkodę.

Następnie wysłuchano referatów przewodniczących komisyj, przyczem postanowiono, co następuje:

1) Rozpocząć potrącanie od dnia 1-go września rb. pracownikom składki członkowskiej na Kasę Chorych. Dotychczas składki ubezpieczeniowe za pracowników płaciła w całości sama Kasa, co uznano ze względów zasadniczych za niewłaściwe, tembardziej, iż w ogromnej większości instytucji publicznych, nie mówiąc o prywatnych, opłacanie przypadające na pracowników części składki przez pracodawców nie jest praktykowane. O ileby miało się ukazać, iż przytoczona uchwała sprzeczna jest z umowami pomiędzy Kasą Chorych, a poszczególnemi grupami personelu, odnośne części umów zostaną wypowiedziane w terminie obowiązującym, a tym samym odpowiednio przesunięty poza 1-go września termin, od którego potrącanie składek wejdzie w życie.

2) Wprowadzić dla nowo przyjmowanych pracowników i robotników obowiązek uprzedniego podawania się oględzinom lekarskim, a to w celu stwierdzenia czy kandydat ze względu na stan zdrowia zdolny będzie do wykonywania powierzonej mu pracy, oraz, aby uniknąć przyjmowania osób, które z powodu choroby zakaźnej mogłyby stać się niebezpiecznymi dla otoczenia.

Badaniu lekarskiemu poddani zostaną również obecni pracownicy Kasy, co pozwoli określić poziom ich zdrowotności oraz, posłuży jako punkt wyjścia do dalszych badań, dotyczących wpływu pracy w Kasie Chorych na stan zdrowia personelu instytucji.

3) Zakupić dla zakładu fizykalnej-terapji aparat do odkurzania i dezynfekowania „Elektrolux".

4) Zakupić dla celów leczniczych siedem aparatów inhalacyjnych.

5) Upoważnić Dyrekcję Kasy do dodatkowego zaciągnięcia w bieżącym miesiącu zobowiązań wekslowych na sumę 20,000 zł. na zakup artykułów aptecznych.

Posiedzenie przerwano o godzinie 1-ej w nocy, okładając omówienie pozostałych spraw porządku dziennego do następnego posiedzenia.

„Wdowi proces" na Ukrainie sowieckiej.

Amerykański „małpi proces" w Dayton obiegł cały świat lotem błyskawicy, ale „wdowi proces" na Ukrainie może przejść niepostrzeżenie. A przecież potworna ta sprawa godna jest uwagi świata cywilizowanego. Odsłania ona jaskrawo, jakie to „wyzwolenie" kryje się pod maską sowiecką.

Oto rozpoczął się w artemowskim okręgu niesamowity proces „polityczny", zwany „wdowim procesem". Właściwie chodzi o zamordowanie członka Sowietu wiejskiego w Nikiforówce, niejakiej Charyty Nesterenko. Okazało się że zamordowana ona została na podstawie wiejskiego „dekretu" przez przewodniczącego Sowietu i kilku radnych, za to, że „wystąpiła" przeciw władzy. Zdawałoby się, że sprawa jest całkiem jasna— jakaś widocznie kontrrewolucjonistka. Tymczasem prokurator dogrzebał się ciekawych spraw. Znaleźli się świadkowie, którzy powtórzyli owe „antypańswowe" przemówienie radnej Nesterenki. Ni mniej — ni więcej kobieta ta stanęła w obronie zbezczeszczonych wdów utrzymywanych w nikiforowskim „przytułku wdowim.

„Przytułek wdowi" — „renty wdowie" — „wdowia odprawa rolna" — „wdowie stawki gruntowe" — wszystkie te urzędowe terminy okazały się dla prokuratora niezrozumiałe. Dopiero rozwiazane języki, po aresztowaniu całego Sowietu w Nikiforówce — wyjaśniły ohydę.

Przewodniczący Sowietu, niejaki Rieznikow, przeprowadził oficjalną uchwałę o założeniu przymusowego przytułku dla wdów. Wdowy te otrzymywały „rentę" i musiały być kochankami członków Sowietu.

Był to urzędowy dom publiczny, gdzie zamykano nieszczęśliwe wdowy dla zaspakajania namiętności „dygnitarzy" Nikiforówki. „Przytułek" ten istniał już kilka lat. „Wysłużone" wdowy, które się już znudziły członkom Sowietu, otrzymywały na mocy uchwały „Komisji rolnej" „wdowią odprawę rolną". Urzędnik rolny, geometra Jewdakimenko, wymierzał grunt dla zwolnionych z „przytułku" kobiet, a prezes „Komisji rolnej", Czernyszew, zatwierdzał.

Na procesie tym wyszło na jaw, że za pokorne „spanie" z radnymi renty były większe. Oporne „wdowy" zamykano „za obrazę władzy" do kozy.

Nowoobrana delegatka do Sowietu Charyta Nesterenko, nie mogąc ścierpieć tych przestępstw, zwołała wiec kobiet i groziła lokalną rewolucją, jeżeli Sowiet nie zniesie dekretu o „przytułku wdowim" i „przywileju spania z władzami". Przewodniczący Rieznikow uznał wystąpienie „kontrrewolucjonistki" Nesterenko za kwalifikujące się do „samosądu". Sowiet wydał wyrok śmierci. Istotnie Charyta Nesterenko została zabita skrytobójczym strzałem przez okno.

Jak się skończy ta rozprawa, nie można przewidzieć, tymbardziej, iż akt oskarżenia coraz to ulega zmianie. Do zabójstwa, gwałtów, dodano łapownictwo, fałszerstwo, nielegalny handel, pędzenie potajemnie wódki, prześladowanie komunistów i t. p. Niezależnie jednak od wyroku sądowego, sam fakt „wdowiego procesu" dobitnie świadczy o okropnościach życia rosyjskiego i o tem, jakie barbarzyństwo kryje się za owemi Sowietami, któremi Rosja chce uszczęśliwić świat.

M. J.

Z życia Partji.

Dzielnica Lewa!

W sobotę, 5 września r. b. o godz. 7 wiecz. punkt. odbędzie się masówka w lokalu przy ul. Juljusza 28. Towarzysze, stawcie się licznie.

W myśl uchwały Komitetu Dzielnicy Lewej organizuje Koło młodzieży przy dzielnicy.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarz w lokalu przy ul. Juljusza 28 we wtorki i soboty od 7-8 wiecz.

Dzielnica Prawa.

Komitet dzielnicy „Prawej" komunikuje, że w dniu 4 września r. b. o godz. 8-ej wieczór odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy. Referat polityczny wygłosi tow. Urbach.

Uprasza się towarzyszy i towarzyszki, jak i sympatyków o liczne przybycie.

Komitet.

Komitet dzielnicy „Prawej" komunikuje, że skarbnik dyżuruje we wtorki i piątki od 8—10 wieczór każdego tygodnia.

Dzielnica Widzew.

Komitet P. P. S. dziel. Widzew zwołuje na niedzielę dnia 6 września r. b. o godz. 10 rano masówka członkowska. Wejście za legitymacjami. Sprawy bardzo ważne.

Towarzysze stawcie się licznie!

Komitet.

Dzielnica Zielona!

W niedzielę, dnia 30 sierpnia r. b. o godzinie 9 rano odbędzie się zebranie członków. Sprawy nadzwyczaj ważne, wobec czego prosimy wszystkich członków o bezwzględne przybycie.

Dyżury w dzielnicy odbywają się we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 12 w południe.

Komitet.

Robotnicy, popierajcie swojego „Łodzianina"

Na co się przydały manewry.

„Głos Prawdy" zamieszcza następujące uwagi:

„W czasie jaknajmniej ze względów finansowych i politycznych odpowiednim p. Sikorski zaaranżował dla gości zagranicznych wielkie manewry wojskowe.

Sproszenie audytorjum gości zagranicznych odbiera oczywiście manewrom rzeczową wartość, zrozumiałe jest bowiem, że chodziło tu o popis, a nie o istotną pracę i naukę, wymagającą domowego zacisza i swobody poprawiania nieuniknionych błędów. W naturze p. Sikorskiego leży zamiłowanie do teatralności i szczególna troska o jednanie sobie osobistych przyjaciół zagranicą.

Ten cel został niezawodnie osiągnięty przez troskliwe przygotowanie stołu i łoża dla gości.

Efekt wojskowy manewrów zgotował ambitnemu ministrowi wiele ciężkich niespodzianek. W całokształcie manewry wykazały, że gdyby, nie były one tylko manewrami, a istotną wojną, nasza kawalerja w przeciągu tygodnia przestałaby na długi czas istnieć. Okazało się bowiem, że zapomniano o takim drobiazgu, jak wyżywieniu i noclegach dla wojska. W przeciągu paru dni manewrów ułani dosłownie nie mieli co jeść, ponieważ nikt nie pomyślał o zaopatrzeniu oddziałów w żywność, i nie sypiali ponieważ również nikt nie myślał o takim drobiazgu, jak wyznaczenie noclegów.

Skutkiem tego było fizyczne wyczerpanie ludzi i zmęczenie koni, co na wojnie pozbawiłoby oddziały wszelkiej wartości bojowej. Takiego efektu swej gospodarki p. Sikorski napewno się nie spodziewał".

LICYTACJE.

KASA CHORYCH m. ŁODZI

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 roku o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do ogólnej wiadomości, że na pokrycie należnych Kasie Chorych składek członkowskich, odbędą się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników:

Dnia 11 września 1925 o godzinie 10 rano.

1) Wolmana M., Plac Dąbrowskiego Nr. 3, pomocnik kredensu, oszacowany Zł. 30,—
2) Grinszteina J., ul. Cegielniana Nr. 64, szafa, kredens pokojowy, oszacowano na Zł. 70.—
3) Kozłowskiego M., ulica Kilińskiego 44, szafy, otomany, oszacowane na Zł. 30.—
4) Wincygstera M., ul. Kilińskiego 44, kredens, lustro tremo, stół, kanapa, oszacowane na Zł. 35.—
5) Firmy Bilander i Śliwowicz, ul. Piramowicza 14, szafa do garderoby, oszacowana na Zł. 30,—
6) Marmelszteina H., ul. Wschodnia 70, kozetka, szafa, gramofon, maszyna do szycia, oszacowane na Zł. 70.—
7) Kurca G., ul. Cegielniana 44, 30 metrów towaru granatowego oszacowany na Zł. 70.—
8) Krakowskiego J., Plac Dąbrowskiego 3, pianino, oszac. na Zł. 50.—
9) Firmy Baum Moszek, ul. Kamienna 2, 90 metrów towaru, oszacowano na Zł. 59.40.
10) Domba. ul. Wschodnia 66, dwie szafy, tremo, kredens, otomana, oszacowane na Zł. 80,—

Dnia 14 września 1925 o godzinie 10 rano.

1) Firmy Fogel Alfred, ul. Piotrkowska 47, maszyna do pisania „Orzeł", oszacowana na Zł. 80.—
2) Goldszteina H., ul. Piotrkowska 31, 50 metrów towaru, „Ulster" oszacowany na Zł. 100.—
3) Codkiewicza I., ul. Południowa 5, lustro tremo, oszacowane na Zł. 25.—
4) Diamanta A., ul. Pomorska 25, szafa, kredens kuchenny, stół, oszac. na Zł. 40.—
5) Firmy Pruszynowski, Berliner i S-ka, ul. Pomorska 79, 2 raszel maszyny, zwijaczka, race maszyna, postrzygalnia, motor elektryczny, oszacowane na Zł. 145.—
6) Chanachowicza Jakóba, ul. Pomorska 23, pianino, szafa do garderoby, oszacowane na Zł. 150.—
7) Diamanta L,, ul. Wschodnia 22, kredens kuchenny, oszac. na Zł. 25.—
8) Gutgolda B., ul. Pomorska 46, lustro tremo. otomana, oszac. na Zł. 60.—
9) Kuperberga Sz., ul. Wschodnia 17, maszyna do szycia „Singer", oszacowana na Zł. 36.29.
10) Pakuły I., ul. Pomorska 35, biurko, oszacowane na Zł. 10.—

Dnia 15 września 1925 o godzinie 10 rano.

1) Firmy „Poltrade", ul. Piotrkowska 88, maszyna do pisania „Mercedes", oszacowana na Zł. 100.—
2) Grinfelda L., ul. Gdańska 35, kredens z lustrem, oszac. na Zł, 39.—
3) Firmy Domaszewski i S-ka, ul. Gdańska 31, szafa, maszyna do szycia „Singer" fotel,, oszacowano na Zł. 70.—
4) Kacewicza R., ul. Kątna 17, otomana, oszacowana na Zł. 12.—
5) Fimy Taszycki A., Piotrkowska 90, biurko, oszacowano na Zł. 50.—
6) Kogozińskiego A. ul. 6-go Sierpnia 10, lustro tremo, oszc. na Zł. 14.—
7) Majfelda T., ul. Lipowa 68, maszyna do szycia „Singera", bieliźniarka, oszacowano na Zł. 90.—
8) Łaskiego Alfreda, Piotrkowska 82, 50 metr. towaru, osz. na Zł. 40.—
9) Fajwisza H., ul. Piotrkowska 69, 82 metry towaru bawełnianego, oszacowany na Zł. 40.—
10) Szocheta I. ul. Pańska 44, kredens, oszacowany na Zł. 40.—
11) Chimowicza, ul. Andrzeja 4, pomocnik kredensu, osz. na Zł. 60.—
12) Martofla M., ul. Milsza 19, kredens dębowy, oszacowany na Zł. 24.—

Dnia 16 września 1925 o godzinie 10 rano.

1) Weinbergiera J., Piotrkowska 132, kredens pokojowy, oszac. na Zł. 30.—
2) Płockiego I., ul. Nowo-Zarzewska 7, 2 szafy, lustro, szafa z półkami, kredens kuchenny, oszacowane na Zł. 79.—
3) Firma „Wiktorja", ul. Główna 58, 3 letnie palta, oszac. na Zł. 36.—
4) Parzenczewskiego, ul, Kilińskiego 127, lustro tremo, oszac. na Zł. 20.—
5) Cukiera Maksa, ul. Juljusza 15, biurko dędowe, oszac. na Zł. 25.—
6) Cederbauma,. Nowo-Zarzewską 41, szafa garderoba, oszac. na Zł. 60.—
7) Wiślickiego Ch., Nawrot 7, lustro owalne toaletowe, oszac. na Zł. 20.—
8) Landsberga A., ul. Śląska 2, 150 pudów drzewa opałowego, oszacowano na Zł. 45.—
9) Swieranowskiego, ul. Rzgowska 9, kozetka, kredens, lustro, toaletka, bieliźniarka, samowar, umywalka, stolik do kwiatów, osz. na Zł. 145.—
10) Lewina H., Kilińskiego 153, lustro tremo, oszacowano na Zł. 50.—
11) Światłowskiego M. Ł., Kilińskiego 77, kredens ciemny, osz. na Zł. 60.—

Dnia 17 września 1925 o godzinie 10 rano.

1) Prawa L., Nowomiejska 34, dwa garnitury męskię, oszac, na Zł. 25.—
2) Blibauma L., Al. I Maja 4, lustro tremo, oszacowane na Zł. 20.—
3) Gastfreuda I. W., Zawadzka 16a, kredens pokojowy, oszac. na Zł. 40.—
4) Chwata, ul. Zawadzka 25, szafa, otomana, stół, oszac. na Zł. 45.—
5) Grünberga M., Al. I Maja 21, otomana oszacowana na Zł. 40.—
6) Rozencweig Sz., Ogrodowa 8, szafa do garderoby, oszac. na Zł. 40.—
7) Kohna Froima, Nowomiejskiejska 21, szafa, kredens kuchenny, oszacowany na Zł. 57.68.
8) Glasmana M., Zawadzka 30, maszyna do szycia „Singera", oszacowana na Zł. 55.—
9) Kurca Izraela, Nowomiejska 18, szafa bieliźniarka, kosz z wikliny, oszacowane na Zł. 18.—
10) Szperlinga M., Al. I Maja 17, kredens, oszacowany na Zł. 20.—
11) Wekslera J., Al. I Maja 37, szafa z lustrem, oszacowana na Zł. 30.—
12) Zalcenszteina H., ul. Nowomiejska 34, cztery garnitury męskie, oszac. na Zł. 80.—

Dnia 18 września 1925 o godzinie 10 rano.

1) Firma Polsko-Rumuńskie Tow. Transportowe ul. Piotrkowska 29, dwa biurka, mała szafka amerykańska, oszacowane na Zł. 60.—
2) Wasermana H., ul. Piotrkowska 42, szafa, kredens, oszac. na Zł. 20.—
3) Hasmana Izraela, Pańska 24, otomana, lustro tremo, oszac. na Zł. 100.—
4) Chwata M., Piotrkowska 25, biurko, 4 krzesła fotel, oszac. na Zł. 32.—
5) Dudelczyka M., ul. Zielona 48, otomana, oszacowana na Zł. 30.—
6) Lubińskiego M., ul. Narutowicza 11, maszyna do szycia „Singera", oszacowana na Zł. 30,—
7) Offenbacha M., L., ul. Narutowicza 9, kanapa, kredens, lustro, stół, oszacowano na Zł. 40.—
8) Grinberga H., Nowo Cegielniana 7, kredens, oszacowany na Zł. 90.—
9) Herszkopfa Jakóba, ul. Piotrkowska 42, lustro, pomocnik kredensu, oszacowane na Zł. 70.
10) Lewkowicza J., ul. 28 Pułku Strzelców Kaniowskich 11, szafa, oszacowana na Zł. 25.—
11) Lewkowicza J. Narutowicza 2, biurko, 2 stoliki do kwiatów, 2 fotele, stolik, 3 krzesła, przybory do pisania, oszacowane na Zł. 70.—

Dnia 21 września 1925 o godzinie 10 rano.

1) Zylberberga I. ul. Piotrkowska 14, maszyna do szycia „Singera", oszacowana na Zł. 54.—
2) Stopnickiego Chaskiela, ul. Aleksandryjska 4, kredens, toaletka, stół, otomana, oszacowano na Zł. 86.64.
3) Landsmana H., ul. Drewnowska 18, szafa, oszacowana na Zł. 30.—
4) Cytryna M., ul. Podrzeczna 31, maszyna do szycia, kapy pluszowe, oszacowano na Zł. 85.—
5) Unglika M., Aleksandryjska 6, masz. do szycia, Singera, oszac. na Zł. 9.41.
6) Rubinowicza M. B., Bałucki Rynek 4, lustro tremo, szafa, oszacowano na Zł. 50.—
7) Recfhmana Wolfa ul. Aleksandrowska 6, kredens kuchenny, oszacowany na Zł. 25.—
8) Goldberga I., Aleksandryjska 20, szafa, oszacowana na Zł. 50.—
9) Głowińskiego, Stary Rynek 5, szafa. maszyna krawiecka, oszacowana na Zł. 93.18.
10. Werdygiera L., ul. Podrzeczna 3, lustro tremo, oszac. na Zł. 45.—

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 10 rano, spis zaś takowych codziennie od 9-ej do 1-ej po południu w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych ul. Wólczańska 225.

KASA CHORYCH m. ŁODZI

Łódź, dnia 27 sierpnia 1925 roku.

(—) Dr. ARCT
Dyrektor.

(—) F. KAŁUŻYŃSKI
Przewodniczący Zarządu.

Ceny ogłoszeń: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości milimetra
Miejscowe: Drobne: za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 1 grosz. **Zwyczajne:** Za 1 milimetr jednołamowy 10 groszy (str. 8 łam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kroniką po 25 groszy (strona 4 łamowa). Zamiejscowe o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpow. Al. Nowakowski. Druk Jana Baranowskiego, Łódź, Piotrkowska 109 Wydawca: Łódzki O.K.R.P.P.S.